

LUCJAN STAŃKO

ur. 1942; Annów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, historia krawiectwa, krawiectwo współcześnie

Umiejętności krawieckie

Każdy krawiec musi mieć zdolności kontaktowe z klientem, żeby potrafił wysłuchać klienta, nie denerwować go, przyjąć to do siebie. To jest pierwsza podstawowa rzecz, żebyśmy o tym samym mówili. Krawiec powinien też umieć ładnie rysować. A to nie wszyscy potrafią. Bo najlepiej się dogadać, to pokazać taki garnitur, takie kłapy, taki płaszcz, takie cięcia, to jest już łatwiejsze. A gdyby tak tłumaczyć, niekiedy klient przychodził z koleżanką, kolegą, o takie jak to. No i znajomość kroju, poradzenia sobie z nim. Można świetnie szyć garnitur, czy dany fason, a drugi może być fason ciężki. Nie do uszycia, bo nie ma już takiej praktyki. Mieliśmy krawców, co szyli sutanny, a obecnie żaden z członków sutanny nie szyje. Sam robiłem togi sędziowskie, adwokackie, radców prawnych. Teraz już jestem na emeryturze i nie ma gdzie uszyć togi.

Powiem tak, że krawcy, którzy mieli renomę to z łaski przyjmował przeróbkę i tylko swojemu klientowi, a nie z ulicy, że ktoś tam przyszedł i chciał sobie skrócić spodnie. Nie miał na to czasu i to nie opłacalne było. Roboty było dużo i powiem tak, że w zakładach krawieckich ubierała się, jak myśmy to nazywali, większość klasy średniej, nie robotników. Ci kupowali więcej i gotowe, ale niektórzy zmuszeni byli do uszycia sobie, bo nie było takiej rozmiarówki, ze względu na tuszę, chudość, pochyłość, wady figury różnego rodzaju, po różnych wypadkach. Więc Ci szyli już u krawca z konieczności. Bo tyle ile krawiec brał za usługę, to był z tkaniną w sklepie gotowy, no a niektórzy brali jeszcze więcej. Dzisiaj te relacje, tu w Lublinie nigdy nie należały do tak dużych, bo w Warszawie elita inna była i tam ceny i dzisiaj biorą wysokie. A u nas krawiectwo, w większości było tańsze. W większości przypadków są to krawcy starsi i cieszą się, że są te „ciuchlandy” Jakby ich nie było to może by szyli garnitury, czy jesionki, a tak przychodzą, żeby zamek skrócić, gdzieś trochę zwęzić i większość przeróbkami, naprawami się zajmuje. Bardzo dużo utrzymuje się tylko z takich drobnych usług.

Ci, tak jak ja co mieli wyrób i sprzedaż swoich wyrobów ale też sprowadzali od

producenta. Ze względu na brak zbytu, konkurencję typu „markety” gdzie ceny znacznie niższe mają, następnie chińszczyznę, usługi stały się nieopłacalne. Także handel odzieżą, nikt już tak nie szuka po małych sklepikach... Są sklepiki, ale przy dużych marketach, są butiki dookoła. Tam jeszcze działają, bo jest duży przepływ ludności. Na targu jeszcze handlują, tutaj za zamkiem a tak to, drobnicą przy PKS-ie. Krawiectwo po prostu umiera powoli...

Data i miejsce nagrania	2011-09--19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Piotr Sztajdel
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"